

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

[KRZYSZTOF SZCZEPANIAK: Wszystko bierze swą moc z ideałów]

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk. Tym cytatem z utworu „W pracowni Gujskiego” Cypriana Kamila Norwida, czytany przez Krzysztofa Szczepaniaka rozpoczynamy audycję poświęconą wyjątkowemu muralowi, który dedykowany jest naszym tegorocznym patronom literackim. Wizerunki przywoływanego już Cypriana Kamila Norwida, Tadeusza Różewicza, Gabrieli Zapolskiej i Stanisława Lema w formie dzieła street artowego pojawiły się już w jednym z najważniejszych punktów komunikacyjnych Warszawy, czyli na tak zwanej „patelni”. Jest to jedna z inicjatyw, jakie Narodowe Centrum Kultury podejmuje w związku z okrągłymi rocznicami urodzin pisarzy, a także tegoroczną odsłoną Narodowego Czytania. Dyrektor Narodowego Centrum Kultury – profesor Rafał Wiśniewski tłumaczy, dlaczego to właśnie mural stał się formą upamiętnienia naszych mistrzów słowa.

RAFAŁ WIŚNIEWSKI: Szukaliśmy takiego sposobu, żeby o przeszłości mówić językiem teraźniejszości. Wydawało nam się, w Narodowym Centrum Kultury, że właśnie prace wielkoformatowe odpowiadają i dają esencję tej idei, czyli wielkie postacie, które w tym roku goszczą w ramach wielu różnych inicjatyw, a przede wszystkim to są lata jubileuszy tych poszczególnych osób, które chcieliśmy zaprezentować na mapie Warszawy w takim wyjątkowym miejscu. To jest chyba swoiste axis mundi Warszawy, ponieważ północ przecina się z południem. Nie w sensie dosłownym, ale metaforycznym. Ludzie wychodząc z metra podróżują czy to do autobusu, czy to do tramwaju, czy przemieszczają się właśnie w każdym z tych kierunków, więc szukaliśmy miejsca o dużej ruchliwości społecznej. Tam, gdzie szybko można przyjść i mural zostanie zarejestrowany, a tak czasami wydaje mi się, że pierwszy rzut oka nie wskazuje na to, tylko kiedy znowu przemieścimy się do innego środka transportu, szukamy tych obrazów. Trzeba również o tym wspomnieć, że sukcesywnie odkrywaliśmy karty. Nie wszystko za pierwszym razem, bo mural powstawał w sekwencjach pewnych zdarzeń. Co tydzień inna historia, co tydzień inny artysta i autor. Tak, żeby z tej mozaiki stworzyć jedną wielką całość, każdy z tych murali z całością. Ale kiedy złożymy cztery poszczególne prace powstanie coś przepięknego, jeszcze piękniejszego niż wcześniej widzieliśmy.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Narodowe Centrum Kultury ma już bardzo bogate doświadczenia w działaniach street-artowych. Z inicjatywy instytucji powstało już wiele murali okolicznościowych, a ten na „patelni” jest szczególny, ponieważ łączy twórców różnych epok.

RAFAŁ WIŚNIEWSKI: To jest taki projekt otwarty dla wszystkich, co nieraz powtarzamy, że sztuka publiczna jest to galeria, która jest otwarta siedem dni w tygodniu przed dwadzieścia cztery godziny, że każdy może znaleźć coś dla siebie, że nie trzeba za to specjalnie płacić. Trzeba tylko po prostu i aż, bym powiedział, poświęcić chwilę się zadumie, zagłębić się do mistrzów, mistrzów, ale też zastanowić się w jaki sposób współcześni ilustratorzy tworzą tę pracę. To jest trochę ta swoista odpowiedź i w jaki sposób upamiętniać, jak opowiadać o przeszłości. Możemy to robić w sposób interesujący, intrygujący, zachęcający, partycypacyjny, a przede wszystkim projekt, który ma charakter otwarty. On nie wyklucza, on włącza i taka misja Narodowego Centrum Kultury jest nam bliska.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Autorką muralu jest ilustratorka – Maria Garcasz, która zdradza nam, jak powstawał projekt tego dzieła.

MARIA GARCASZ: Na początku z racji tego, że to jest mural, mamy analizę taką można nazwać urbanistyczną. To jest dokładnie minimalna analiza, oraz analiza poszczególnych części ścian przyszłego muralu i to jest potrzebne dlatego, że mural jest jakby częścią przestrzeni miejskiej, więc dość ważne, żeby od był z konkretnych miejsc dobrze widziany. Tutaj była ta ściana dość długa i w takiej dość zabudowanej przestrzeni publicznej, więc trzeba było jakby zobaczyć, że niektóre części tego muralu będą bardziej odsłonięte, niektóre mniej. Na niektórych na przykład częściach człowiek może się zatrzymać i coś przeczytać, a w niektórych nie. Może tylko zobaczyć, bo tam jest niewygodnie, duża ilość ludzi przechodzących obok i tak dalej. Jakość całego muralu bardzo mocno zależy od koncepcji. To jest też punkt szukania pomysłu, szukania inspiracji, taka burza mózgow o rozstrzygnięcie ogólnej pozycji. Ja tak dla siebie to porównuję trochę z rozwiązaniem zadanie matematycznego, bo muszę spełnić bardzo dużo takich różnych punktów. Ten projekt był dość szczególny, bo tam było dużo tekstów i to nie jest częste w muralach, czy jakby w obiektach artystycznych.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: To cytaty zaczerpnięte z twórczości naszych patronów i właśnie poprzez te fragmenty pisarze prowadzą ze sobą konwersację. Teksty zostały wykonane techniką letteringu.

MARIA GARCASZ: To jest technika rysowania na papierze za pomocą pędzla. Pędzel nam pozwala mieć i cienkie linie i bardzo grube. To jest dość prosta technika, w sensie tam nie ma dużo skomplikowanych narzędzi, ale to technika, która wymaga bardzo dużo praktyki i takiego nauczania ręki konkretnych wzorów. Bardzo mnie zaintrygowała praca innych artystów, bo zastanawiałam się czy się uda wszystkie ruchy tego letteringu przenieść, czy uda się sylwetki ładnie narysować, bo nigdy nie uczestniczyłam w takim procesie, kiedy ty projektujesz, a ktoś rysuje coś, co zaprojektowałeś, narysowałeś też. Tak naprawdę bardzo mi się spodobało, jak to wygląda, wiadomo każdy ma inny gust, ale już nie mogę się doczekać, jak zobaczę go na żywo.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Cały mural zaprojektowany został w stylu komiksowym. Każda z postaci przedstawiona jest w innej kolorystyce. Posiada atrybut kojarzący się z daną epoką, a jej wypowiedź ujęto w komiksowym dymku.

MARIA GARCASZ: To jest takie najprostsze nawiązanie do znanego wszystkim nam nowoczesnego sposobu komunikacji. To bardziej tak podkreśla aktualność i ponadczasowość myśli i stwierdzeń tych autorów i też zachęca po prostu do dyskusji. Czasami myślimy, że to pisarze żyli dwieście lat temu, sto lat temu, czy na przykład, że to taka starsza osoba, a tak naprawdę żyli też, czuli to samo co my, odczuwali świat. Może i mieli jakieś swoje idee, ale byli takimi samymi ludźmi jak my i też możemy bardzo dużo od nich się nauczyć. Musiałam odnieść się do każdej epoki i postanowiłam, że co przecież najlepiej pokazuje naszą epokę, w której żyjemy, jak nasze ubrania. Więc Norwid miał taki garnitur z jego czasów, Różewicz taką klasyczną marynarkę, a Zapolska jest pokazana w takim najbardziej kojarzonym stroju, który pewnie każdy, kto widział jej zdjęcia kojarzy i Lem w konkretnym, nowoczesnym ubraniu.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Powstające etapowo wizerunki twórców z pewnością zbudziły zainteresowanie przechodniów, ale czy zachęca ich również do sięgnięcia po książki?

RAFAŁ WIŚNIEWSKI: To jest takie dosyć pytanie otwarte, na które nie ma jednoznacznej odpowiedzi, bo to nie jest sztuka jeden do jednego, że ktoś zobaczy mural i sięgnie do Norwida, ale trzeba szukać swoistego sposobu na Alcybiadesa. Takich rozwiązań, żeby zachęcić wszystkich, którzy mogą sięgnąć do literatury, żeby odważyli się do niej powrócić, bo literatura i te wielkie postacie o których mowa to nie tylko należy je analizować, obserwować przez pryzmat historii szkoły. Wydaje mi się, że właśnie są autorzy, do których warto wracać w chwilach różnych, bo poezja, literatura nadają sens naszemu życiu.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: O swojej relacji z twórczością Cypriana Kamila Norwida opowiada aktor filmowy, dubbingowy i teatralny – Krzysztof Szczepaniak.

KRZYSZTOF SZCZEPANIAK: Ciągle, pomimo tego, że na mojej drodze artystycznej, a także jeszcze w szkole średniej, później w Akademii Teatralnej spotkałem się kilka razy z utworami Norwida. Ciągle mam niedosyt, ciągle mam niedosyt i myślę, że z jednej strony mnie to smuci, a z drugiej daje pewne możliwości. Możliwości konfrontacji i interpretacji tych utworów. Jak wiemy, Norwid jest poetą niełatwym, traktowanym tak, wydaje mi się, po macoszemu, a to dlatego, że nie wpisuje się

w jeden konkretny kanon romantyków walczących o Polskę. On walczy, ale zupełnie innymi sposobami. Proponuje nowych bohaterów, nowe rodzaje bohaterów. Inne strategie, odwołuje się do ironii, co uwielbiam. Jest ironistą, komediodramyzm jest jego jedną z naczelných gatunków, który uprawia. Nosi się do Szekspira, stosuje teatr w teatrze. Ten chwyt przecież z siedemnastego i szesnastego wieku i to jest bardzo interesujące. Do tej pory taka moja znajomość Norwida opierająca się na odnośnikach Jana Pawła do jego tekstów, czy na śpiewanych wersjach jego liryk przez Czesława Niemena. Tak naprawdę dużo jest tych tropów, ale ciągle, moim zdaniem, zbyt mało. W teatrze zauważam, że Norwid jest trochę omijany. W szkole teatralnej na przykład miałem do czynienia z jego tekstem „Aktor”, gdzie on porusza zagadnienia też o ironii ekonomicznej. Wiemy, że on miał olbrzymie problemy ekonomiczne, szarpał się z tym. Miał, może nie olbrzymie kompleksy, był trudny tak, jak jego poezja, jego liryka jest trudna do przełożenia, do zdekodowania, tak on sam, jego charakter również był jednoznaczny. Romantycy go w dużej mierze nie znosili, on szydził sobie z Mickiewicza, te ich relacje były trudne. Więc zupełnie inne strategie podejścia. Zresztą pokolenie starszych, a nie ta wielka trójka. Chociaż chyba najlepszy kontakt miał z Krasińskim.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Inicjatywę wsparli ludzie sztuki, którzy wspólnie z Narodowym Centrum Kultury zachęcają do bliższego zapoznania naszych literackich patronów.

KRZYSZTOF SZCZEPANIAK: Takie spotkanie moje w teatrze Radia Polskiego było z Jerzym Machowskim, kiedy reżyserował „Miłość – czysta u kąpieli morskich” i tam po raz pierwszy tak naprawdę uzmysłowiłem sobie, że jego komediowość, wykpiwanie, taki napuszenia jest niczym skalpelem, niczym brzytwa właśnie użyta w tej komedii, gdzie główne postacie kochają się, za chwilę nienawidzą i to wszystko jest takie na wyrost, przebrzmiałe. On to z pełną premedytacją stosuje, aby pokazać między innymi rodzaje takiej wypłowiałości tych bohaterów, powierzchowności tych bohaterów. Ich ignorancji, takiego wybrakowania, że to jest pusta emocjonalność niczym nie podparta. Inny rodzaj bohatera, który on stosuje między innymi w „Promediationie”, który jest na podstawie antycznego tekstu. Tamten bohater jest Polakiem, który próbuje pomóc wszystkim, ma dużo szerszy zakres, dużo większe poczucie odpowiedzialności. Kategoria odpowiedzialności u Norwida jest bardzo ważna. On wrywa się cały czas ze schematu, potem z kolei mamy taki dramat „Pierścień Wielkiej Damy”, on nawiązuje do czegoś, co później u Zapolskiej. To jest taka, można powiedzieć, komedia mieszczańska, można go włożyć w jeden schemat i to jest w nim cudowne. Ma w sobie tyle tajemnic i tyle ciągle wątków do rozwiązania, że dla aktora obcowanie z tymi postaciami, on sięga zarówno do przecież postaci antycznych i współczesnych, legendarnych jak na przykład historii tych prapolski, o Krakusie, czy o Wandzie. Tego jest mnóstwo, tego materiału jest jeszcze mnóstwo nieodkrytego i mam nadzieję, że zarówno nie tylko w teatrze Polskiego Radia, ale także w teatrze Polskiej Telewizji, czy w teatrach repertuarowych będzie tego Norwida coraz więcej, pomimo trudności z jego

odczytaniem. Bo mam wrażenie, że do wielu dramatów trzeba zupełnie inaczej podejść.

RAFAŁ WIŚNIEWSKI: Zawsze znajduję w poezji Norwida to, czego wcześniej nie widziałem i to jest dla mnie zawsze zaskakujące, że wydaje mi się, że tak wiele przeczytałem i tak dobrze znam tę twórczość, a okazuje się, że cały czas mam, bym powiedział, takie swoiste, białe plamy i poezja Norwida, która zapoczątkowała w jakiś sposób moje zainteresowanie tym autorem, bo trzeba było sięgnąć po innego rodzaju formy artystyczne, które zaprezentował. Ważne jest to, że jest z nami. Natomiast muszę powiedzieć, że cytat, który moi współpracownicy wybrali to najbardziej mi się podoba cytat z Różewicza. Tadeusz Różewicz, który informuje taką myśl nam na muralu:

[HADES: Najlepiej widzę, kiedy zamknę oczy. Z zamkniętymi oczyma widzę miłość, wiarę, prawdę]

RAFAŁ WIŚNIEWSKI: I wydaje mi się, że to jest piękna perspektywa widzenia uniwersalistycznego. Spójrzmy w poezję z Tadeuszem Różewiczem. Spójrz na mural. Wejdź na stronę Narodowego Centrum Kultury lub powędruj na „patelnię” tak zwaną w Centrum Warszawy.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Cytat z kartoteki Tadeusza Różewicza czytał raper Hades. Jeśli tylko mają Państwo taką możliwość, zachęcamy do zobaczenia muralu na własne oczy. Kilka jego zdjęć znalazło się pod naszym podcastem. A przede wszystkim polecamy Państwu sięgnięcie po literaturę autorstwa naszych tegorocznych patronów.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie